

Szkoła nie musi aż tyle wiedzieć

Rozmowa z dr. Wojciechem Wiewiórowskim, generalnym inspektorem ochrony danych osobowych

W Łodzi spotkali się dyrektorzy szkół i przedszkoli z całego kraju, by dyskutować o bezpieczeństwie w oświacie. Jednym z wątków jest system informacji oświatowej, który gromadzi informacje o uczniach i rodzicach, a zarazem wzbudza duże kontrowersje. Czy dane w nim zgromadzone są bezpieczne?

System informacji oświatowej to ważny rynek przetwarzania informacji, które pochodzą bezpośrednio od dzieci, rodziców i nauczycieli. Te informacje są gromadzone na poziomie regionalnym, ale i centralnym. Biorą w tym udział różne podmioty: duże, nowoczesne szkoły, w których stosowane są nowoczesne metody nauczania i zbierania informacji i niewielkie placówki, w których kilku nauczycieli musi ogarnąć i przetworzyć informacje. Nie wszyscy są tego przygotowani, a są tendencje do rozszerzenia zakresu informacji.

Co z danymi, które uchodzą za szczególnie wrażliwe, np. o stanie zdrowia dziecka, specjalistycznym leczeniu. Rodzice obawiają się, że te dane będą „wędrowały” za dziećmi przez wszystkie szczeble edukacji. Czy tak rzeczywiście się stanie?

Generalna zasada jest taka, że

powinniśmy się obawiać zbierania zbyt dużej liczby danych. W przypadku zdrowia uczniów nie są zbierane zaświadczenia od lekarzy, tylko same informacje o tych zaświadczeniach. Często jest to jedyna metoda sprawdzenia, czy do ucznia dociera właściwa pomoc. Dane te można przetwarzać tylko przez rok od czasu zakończenia subwencji.

Czy w systemie mogą znaleźć się dane o chorobach ucznia?

Takich informacji nie wolno publicznie podawać. O przyczynie nieobecności dziecka w szkole może pytać nauczyciel, ale te wieści nie mogą być przekazywane na zewnątrz. Dotyczy to też informacji o liczbie opuszczonych godzin, gdyż też wskazuje na stan zdrowia dziecka.

Czy szkoła może przekazywać dane uczniów?

Informacje powinny zostać w szkole, z zasady nie powinny trafiać na zewnątrz. Jeżeli już miałyby do tego dojść, rodzice muszą o tym wiedzieć i wyrazić na to zgodę. Opiekunowie decydują także o tym, jakie informacje na swój temat chcą upublicznić. Zdarza się, że poza szkołą przetwarzane są pewne dane, np. elektroniczne dzienniki prowadzą firmy, z którymi szkoły podpisują umowy. Taka umowa powinna być dobrze skonstruowana, by informacje o uczniach nie służyły innym celom.

Rozmawiała Alicja Zboińska